

Hey, Lot pszczoły nad tymiankiem

Ja też lubię przysiąc
na kilka chwil, okamgnień
By patrzeć jak mózgi wyprane
na wietrze schną
Wysłuchiwać się jak dyszy tłum
jak szaleją kardiografy
Sledzić jak przebiega tucz
Jak świńska się rozrasta kasta

Na wznak lubię zalec
W spokoju gdzieś, tam gdzie cień
By drzewny kamerton
Podał mi dźwięk, wyszumiał Om
Muszę czuć Gai puls
Oddech zgrać z jej oddechem
Zasnąć w niej, jak motyl śpi
W kołysce mego obojczyka...

I żeby tylko nie dać zmiażdżyć się Kolosom
Gorgonom nie dać się wzrokiem obrócić w kamień